

PRZEGLĄD SPORTOWY



(też względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 83 (1229)

DNIA 28 WRZEŚNIA 1936 ROKU

ROK XVI

Pogoń katowicka mistrzem tenisowym Polski

Warszawianka zwycięża Wisłę 3:0

Fatalne wyniki lekkoatletów w Wilnie

KRAKÓW, 27. 9. — Tel. wł. — Warszawianka — Wisła 3:0 (1:0). Bramki dla Warszawianki Piliśzek 2, i Smoczek. Sędzia p. Zenon ze Lwowa.

Warszawianka: Rudnicki, Joks, Zeman; Socha, Sroczyński, Sak; Wiczorek, Kniola, Smoczek, Piliśzek, Pirych.

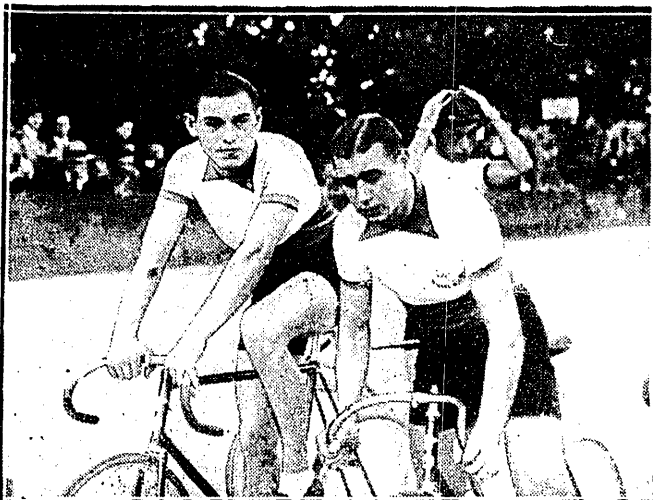
Wisła: Madejski, Sitko, Szumilas; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski; Chabowski, Konec, Artur, Zatorski, Łyko.

Na śmieszne marzenia optymistów warszawskich nie przewidywały chyba, że uda się Warszawiace różnica trzech bramek wygrać mecz z Wisłą na boisku krakowskim. Nie stało się to dlatego, iż Warszawianka miała przewagę tyle a tyle minut. W polu szanse były równe, nikt nie miał więcej z gry.

Coś innego przechylilo szalę na stronę gości. Wnieśli oni więcej atutów do gry i dlatego więcej z niej wynieśli. Byli lepiej zmontowanymi zespołem, akcie były jednolitsze i bardziej celowe. Wreszcie, co najważniejsze, oni lepiej realizowali swe szanse, co było znów szczególnie słabym punktem u przeciwnika. Bo warszawianie nie mieli bynajmniej więcej pozytywnej podpramkowej, niż ich przeciwnik.

Mając świetnie dysponowanego bramkarza, który z brawurą złapał kilka ciężkich strzałów, znaleźli w defensywie drugie oparcie w Joks, który szczególnie w pierwszej połowie zadawał pewność i czystość wykropów. Twarda i pracowita pomoc utrzymywała kontakt z atakiem, w którym znów Kniola był najbardziej wartościowym punktem; Smoczek nie pokazał tego, czego oczekiwano od niego jako kierownika ataku, gdyż zablasył tylko kilkoma precyzyjnymi podaniami. Reszta nie zademonstrowała niczego specjalnego poza szybkością i orientacją w polu.

Wisła trzymała się dzięki swej pomocy — to stwierdziliśmy już nie raz. Tym razem, gdy obniżyła się klasa p



NIEMCY SCHULZE I HUPFELD wygrali 3-godzinny wyścig amerykański w Warszawie, co nie-podobalo się szowinistycznej widowni Dynasów.



SZNUR „POGANIACZY“ DEFILUJE BIEGIEM PRZEZ STADION W. P. Prowadzą ich: Albański, Borowski, Jeżewski i Matyas.

meników, idąc od środka ku lewej stronie, gdy pozostał jedynie 100-procentowy Kotlarczyk junior, który jednak zapędzał się raz po raz ku środkowi, aby wypełnić tu lukę, cała linia nusiła szwankować, co z kolei odbiło się na ataku.

Odczuł to w pierwszym rzędzie Artur, musząc wracać po każdą piłkę, a że i sam nie jest w pełni formy, więc w sumie trójka środkowa chromała. Jodajmy jeszcze, że skrzydła, będące dotychczas podpora ataku, miały dziś słabszy dzień, że szczególnie Łyko był jżwiwnie niedysponowany, wówczas zrozumimy tajemnicę słabości ataku Wisły, a tym samym tajemnicę jej porażki.

dwa rogi pod bramką gości nie przyniosły zmian rezultatu, za to główka Sitki omal nie podwyższyła rezultatu dla Warszawianki, na szczęście, piłka trafiła w poprzeczkę.

Przesadzeniem wyniku był początek drugiej połowy. Już w drugiej minucie potężny strzał Konecia minal się z celem, a w chwili później Smoczek pięknym wolejem wzywał centre Kniolę.

2:0 w czwartej minucie nie wróżyło gospodarzom żadnych szans. Tak się

też stało. Zdopingowani sukcesem goście grają z sercem i często goszczą w okolicy Madejskiego. Ataki Wisły nie umiemy wykończyć strzałowo sytuacją, a gdy pada już strzał, wówczas świetny Rudnicki jest na posterunku.

Akcja Piliśzka w 42 minucie ustala wynik dnia.

Po powrocie z mistrzostw tenisowych Ameryki w Forest Hills A. Wallis Myers opublikował w Daily Telegraph swą listę 10 najlepszych tenisistów świata. Jędrzejowska została uznana przez sędziwego krytyka za szóstą tenisistkę świata, i nie już nie pomogą skargi na niesprawiedliwość, na wysunięcie Round i Marble — pozostanie ojcjalnie szóstą rakieta. Taki bowiem autorytet ma lista

Węgry — Austria 5:3

BUDAPESZT, 27. 9. Tel. wł. — czwartą bramkę strzelił Toldi je-Wobec 30.000 widzów, na boisku Ferencvaros rozegrano spotkanie o puchar Europy. Węgry — Austria. Wspaniała gra ataku węgierskiego przyniosła gospodarzom pewne zwycięstwo w stosunku 5:3 (3:2). Pierwszą bramkę strzelił Binder, wyrównał Toldi i znów prowadzenie uzyskał Sindelar, a Toldi wyrównał. Wynik do przerwy ustalił wspaniały Cseh. — Po przerwie

Dniwcy zaproponowali telegraficznie, aby mecz w Kopenhadze prowadził jeden z arbitrow niemieckich, PZPN zgodził się na to i czeka na nazwiska kandydatów.

Sześć ekspedycji nie jest jeszcze znany. Droga prowadzić będzie, podobnie jak przed 2-ma laty, szlakiem: Katowice — Berlin — Kopenhaga. Wyjazd nastąpi w czwartek wieczorem, przybycie na mecz — w piątek wieczorem.

Dytko będzie musiał samotnie odbyć podróż o dzień później, gdyż w piątek musi być jeszcze w Katowicach.



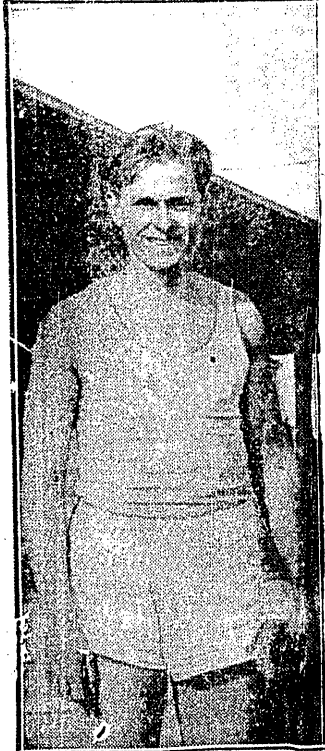
JACOB Pralzo bramki niemieckiej.



RODYKA kierownik ataku czeskiego, który nie mógł przekroczyć własnej bronii defenzywny w meczu z Niemcami.



JESZCZE RAZ NIEBEZPIECZENSTWO ZAZEGNANE Akimow rękami zdejmując piłkę z głowy Matyasa na meczu Legia — Pogoń 2:4.



KLEMCZAK (AZS Poz.) był miłą niespodzianką na mistrzostwach Polski. Nie tylko zdobył tutaj, ale uzyskał dobry wynik 390 cm. (o tycze).

Próba rozwiązania rebusu

Kto zdobędzie mistrzostwo drużynowe Warszawy w boksie

Już za tydzień rozpoczynają się drużynowe mistrzostwa stolicy w boksie. Będą to bodaj pierwsze mistrzostwa, w których wezmą udział drużyny o bardzo wyrównanej klasie i należy się spodziewać walk bardzo zaciekłych, oraz niespodzianek.

To też w tym roku trudno wytypować mistrza z „zakniętymi oczami”. Zda się, że żaden z klubów nie osiągnie bezwzględnej hegemonii. Oczywiście o tytule w dużej mierze zdecyduje kwestia rezerwy.

W tej chwili nie chcemy się bawić w przewidywanie, lecz za pomocą klasyfikacji indywidualnej aktorów mistrzostw, postaramy się dojść do pewnych konkluzji. Oczywiście nasza klasyfikacja może się okazać bardzo daleka od rzeczywistości, oparta jest bowiem przede wszystkim na obserwacji zawodników z roku zeszłego, a poza tym cały szereg bokserów z mniejszych klubów jest nam narazie zupełnie obcy. Klasyfikacja nasza obejmuje również i rezerwy.

A więc w wadze muszej: 1) Rundstein (Makabi), 2) Wieczorek (CWS), 3) Krysiak (Polonia), 4) Wejman (Polonia), 5) Tworek (Okęcie), 6) Klichowicz (PZL), 7) Gromek (CWS), 8) Pajpura (Fort Bema).

Bezkonkurencyjny Rundstein
Rundstein jest tu największą „kanoną” i przypuszczalnie powinien wygrać dla Makabi wszystkie swe punkty. Wieczorek należy do zawodników starej gwardii — nie jest już pierwszej młodości, ale dzięki rutynie może jeszcze zebrać sporo punktów. Krysiak i Wejman ulegają częstym wahaniom formy, powinni być jednak dla słabszych przeciwników trudnym orzechem do zgryzienia. Najwięcej obiecujemy jest niewątpliwie młody Tworek, który należy do największych talentów i jeśli siły fizyczne mu dopiszą, może wkrótce wybić się wśród much warszawskich. Klichowicz ma również zdolności — pozo-

stali to jeszcze surowi zawodnicy. Koguty: 1) Czortek (Okęcie), 2) Możdżyński (PZL), 3) Szybowski (CWS), 4) Jakubowicz (Makabi), 5) Lipiński (CWS), 6) Lafery (Fort Bema), 7) Damski (Pol.), 8) Prus (Polonia).

Czortek oczywiście jest tu bezkonkurencyjny i odbiega o klasę od pozostałych konkurentów, z których może największy talent ma młody Lipiński. Pewną rolę może odegrać Możdżyński, czy też fizycznie silny Szybowski.

Klasa piórkowców jest bardzo wyrównana i trudna do rozklasyfikowania: 1) Kowalski (PZL), 2) Kozłowski (Okęcie) i Malecki (Polonia), 4) Ciszewski (Polonia), 5) Krawiecki (Makabi), 6) Śmiech (CWS), 7) Olszewski (Fort Bema), 8) Spiegelman (Makabi), 9) Abramczyk (CWS).

Silni piórkowcy

Kowalski odbiega daleko klasą i talentem od pozostałych konkurentów. Dalej stawiamy ex aequo Maleckiego z Kozłowskim. Ten ostatni jest właściwie zagadką, pod koniec ubiegłego sezonu uległ gwałtownemu spadkowi formy, a poza tym wydaje się watpliwie, czy zdoła się utrzymać w kategorii piórkowej. Malecki, mimo niepiękniejszej młodości, pod okiem Sztanuna zdaje się poczyni pewne postępy techniczne. Ciszewski należy do młodej talentowanej gwardii ma mocny cios i sądzimy, że w tym sezonie odegra w mistrzostwach dość poważną rolę. Mniej więcej do tej samej klasy możemy zaliczyć Krawieckiego. Śmiecha, ambitnego i twardego Olszewskiego. Silny fizycznie Krawiecki może robić niespodzianki, Abramczyk, jakkolwiek utalentowany, jeszcze nie ma dostatecznej rutyny.

W wadze lekkiej: 1) Bakowski (Okęcie), 2) Łukasiewicz (Pol.), 3) Rozen-

blum (Makabi), 4) Błażejowski (PZL), 5) Gniwosz (PZL), 6) Orlicz (CWS), 7) Kniga (Fort Bema), 8) Dolecki (CWS), 9) Tkaczyk (Pol.). Na czele po stawiliśmy wypróbowanego Bakowskiego, choć Łukasiewicz jest właściwie równorzędnym przeciwnikiem. Jednak bokser Okęcia przewyższa polonistę znacząco techniką i rutyną. Start Rozenbluma w wadze lekkiej jeszcze nie jest pewny, być może, że bokser ten zostanie przesunięty do w. piórkowej. Błażejowski zaliczamy do „talentów” dzięki silnemu ciosowi będzie miał coś nie co do powiedzenia. Gniwosz również potrafi być silnie, jest to bokser opanowany, który może robić postępy. Pozostali uciekają nieco klasą, choć doświadczony Orlicz może sprzątać nie jeden punkt. Tkaczyk — to najmłodsza generacja. Zabył na pierwszym kroku, niestety w rozwoju jego talentu przeszkodziło złamanie ręki.

Co zrobi Seweryniak?

Półśrednia: 1) Janczak (Polonia), 2) Seweryniak (Ok.), 3) Kolczyński (Fort Bema), 4) Nebel (Makabi), 5) Brzózka (CWS), 6) Miks (PZL), 7) i 9) Kosinow (Polonia) i Zdanowicz (CWS). Janczaka, jako młodszego, stawiamy przed Seweryniakiem. Sądzimy, że polonista odegra większą rolę w mistrzostwach niż bokser Okęcia. Kolczyński powinien łatwo wysunąć się dzięki nieprzeciętnemu talentowi na drugie miejsce. Rutyniarz i technik Nebel nie o wiele odbiega od pierwszych. Brzózka ze względu na silny cios umie być groźnym dla najlepszych. Również nie można lekceważyć Miksa, który potrafi być mocno. Waga średnia stoi na bardzo niskim poziomie. Żaden z konkurentów nie wybiła się ponad przeciętność. Klasyfikujemy: 1) Fabisiak (Pol.), 2) Matuszew-



BOKSERSKA ÓSEMKA C. W. S. (WARSZAWA)
Wieczorek, Lipiński, Makusiński, Orlicz, Brzózka, Całka, Zdanowicz, Łagiewski.

ski (Okęcie), 3) Kostrzewa (Fort Bema), 5) Całka (CWS), 6) Wrażdło (PZL), 6) Karolak II (PZL), 7) Milewski (Polonia), 8) Szlaz.

Fabisiak i Matuszewski są niewielej na równym poziomie, jak również Kostrzewa i Całka. Wrażdło ma moc-

ny cios ale tylko w pierwszej rundzie. W kategorii tej podczas mistrzostw należy oczekiwać licznych niespodzianek. Szlaz, to dopiero nowicjusz.

Waga półciężka niespodziewanie przedstawia stosunkowo niezły poziom. Pisarski będzie bez konkurencji, choć Kostrzewa i Całka. Wrażdło ma moc-

niecze z Neudingiem czy Karolakiem nie będą należały do łatwych. Naszym zdaniem, rewelacja powinien być Karolak I, który już ubiegłego roku zwrócił na siebie uwagę. Klasyfikujemy: 1) Pisarski (Okęcie), 2) Neuding (Makabi), 3) Karolak I (PZL), 4) Posmyk (Polonia), 5) Wiziński (Pol.), 6) Strzelec (Fort Bema).

W kategorii ciężkiej klasyfikacja jest trudna, gdyż zadebiutuje tu kilka nowych sil, które są: nas narazie za gadką: 1) Sowiński (Pol.), 2) Garstecki (Okęcie), 3) Blum (Makabi), 4) Dzielulski (Fort Bema), 5) Łagiewski (CWS), ex-aequo Leśniowski (PZL), Zieliński (PZL), Jarczewski (CWS), Urban (Polonia).

(Co zrobi Seweryniak?)

Sowińskiego stawiamy na czele, gdyż bokser ten robi szybkie postępy i doszedł do finału mistrzostw indywidualnych Warszawy. Po Garsteckim nie oblicujemy sobie zbyt wiele, nie wydaje się już pewnie nigdy po za przeciętność. Blum ma niezłe warunki i przy dobrym trenerze jeszcze może odegrać pewną rolę. Na czwartym miejscu dość ryzykownie stawiamy Dzielulskiego — ma on jednak dobre warunki, które może po osiedleniu się w Warszawie, potrafi rozwinąć. Wszyscy pozostali nie reprezentują prawie żadnej klasy.

Jeśli teraz przezeznamy pierwszy sze miejsca, przekonamy się, że Polonia i Okęcie mają po trzy czołowe lokaty. Na drugich miejscach Okęcie ma aż 4 zawodników, gdy Polonia tylko dwóch. Tak więc papierowe wyliczenia jednak wskazują, że Okęcie jest najrozsądniejszym kandydatem na zdobycie mistrzostwa stolicy.

K. Gryźewski

Tłoczyński znów się potknął

Tym razem pokonał go Wittman

ŁÓDŹ, 27 września 1936 r. Tel. w. XXI międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi otrzymał niespodziewanie weale alienajorszą obsadę. Z elity krajowej stawił się: Jędrzejowska, Volkmer-Jacobsonowa, Tłoczyński, Wittman i Spychała, zagranicę reprezentowała para niemiecka: Peppi Kaepel i Edgar Detmar. Niestety, wartość turnieju łódzkiego sprowadza się dopiero do gier końcowych — początkowo bowiem rozgrywki pozbawione były zupełnie elementu walki, tak dużą była różnica między gośćmi a lokalnymi matadorami.

Jedną niespodzianką początkowych rozgrywek było zwycięstwo mistrza juniorów siąskich Kończaka nad Spychałą. Kończak narzucił system gry, a dzięki swej regularności, przy wątpliwej ambicji Spychały, wywalczył zastępną zwycięstwo w trzech setach 6:2, 3:6, 8:6. Z rozstawionych grających obrońca tytułu mistrza Łodzi Wittman, doszedł do półfinału. Dość powiedzieć, że w czterech grach oddał wszystkich 3 gemy. Drugim półfinalistą okazał się Kończak.

Detmar, szeszoletni mistrz juniorów Niemiec, który w r. ub. miał na rozkładzie wysuszone rakiety niemieckie, z wyjątkiem „pucharowców” i przypuszczalnie sklasyfikowanym będzie na 5 — 6 miejscu, „ranglisty” nie potwierdził swej klasy, ani nie imponował stylem, czy też regularnością. W

ćwierćfinale miał on ciężką przeprawę z Tarłowskim, którego pokonał 6:4 i 11:9. Tłoczyński z perspektywy przyszłotygodniowego meczu Polska — Jugosławia wypadł bardzo blado. Na te słabszych przeciwników jakich miał do półfinału trudno go wpra-

Tarłowski pierwszą rakieta Polski

a jego klub Pogoń mistrzem drużynowym

W sobotę popołudniu rozpoczęto na kortach Pogoni w Katowicach, wobec licznie zebranej publiczności, pierwsze gry finałowe o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie.

Pogoń katowicka, która po wspaniałym zwycięstwie, odniesionym ubiegłej niedzieli nad Warszawskim Lawn-Tenik Klubem — zakwalifikowała się do finału, wystąpiła w najbliższym składzie: Tarłowski, Bratek i Gaździanka.

Lwowski Klub Tenisowy, zgłosił do powyższego spotkania Hebda, Koczka II, Stencja i Fryszczyńska.

Pierwsze spotkanie Tarłowski i Koczka II, jak było do przewidzenia, wygrał łatwo Tarłowski 6:1, 6:1. Koczka II nie był dla mistrza Polski — będącego obecnie w znakomitej formie — groźnym przeciwnikiem. Nawet zupełnie dobre i poprawne behendy lwowianina nie mogły ani na chwilę zachwiać równowagi Tarłowskiego, który atakował przez cały czas. Koczka po 22 minutach musiał uznać wyższość swego przeciwnika.

Znacznie więcej emocji dostarczyło drugie spotkanie, gra mieszana: Gaździanka, Tarłowski (Pogoń) — Fryszczyńska, Hebda (Lw. K. T.) 6:3, 6:2.

I tu zabył na kilku pięknych zagraniami Tarłowski, Hebda, jak nam się zdaje, nie odzyskał swej dawnej formy. Obie partnerki gry mieszanej, wypadły słabo.

Hebda łatwo pokonał Bratkę 6:4, 6:0 i pierwszy dzień dał prowadzenie Pogoni 2:1.

DRUGI DZIEŃ

Bratek — Koczka II 6:1, 6:3. Gra nudna bez wielkich pomysłów. Obydwaj tenisiści grali przez cały czas z głębi kortu nie ryzykując ataków przy siatce.

Tarłowski — Hebda 7:5, 7:5. Była to bezspornie najładniejsza gra z tych, które oglądaliśmy w bieżącym roku na Śląsku. Walka ta była dla obu graczy bardzo ważna, gdyż chodziło o moralny tytuł mistrza Polski w tenisie obaj więc gracze do spotkania tego przywiązali bardzo wielką wagę. Pierwsze uderzenia wykazywały zbyt wielką nerwowość obu tenisistów. Początkowo prowadził Tarłowski 4:2. Hebda rozkrecił się, pokazując szereg wspaniałych uderzeń, mija świetnie

W drugim półfinale Tłoczyński wygrał z Detmarem wprawdzie 6:2, 6:2, ale w każdym gemie walka była bardzo zaciekła. W finale nieznaczna, ale pełną przewagę ma Wittman, który bije Tłoczyńskiego zastępnie 7:5, 6:2, 6:4, zdobywając tytuł mistrza Łodzi i poraż drugą z rzędu puchar wędrowny.

W grze par rozstawiono na brzegach listy Jędrzejowską i Kaepel, a w środku Crammer — Johnową i Volkmer-Jacobsonowa. Panna Jędrzejowska była w doskonałym humorze, zbierała bowiem gratulacje z okazji zaszczytowego awansu do listy Walls Myersa. Z latwością wyeliminowała swe przeciwniczki, młodziąc je zabójczymi bombami, a „słodząc” ich los nieszczęśliwym z ust uśmiechem. Natomiast Kaepel, trzecia po Horn i Rost na liście Rzeszy, spotkała się w półfinale z zdecydowanym oporem Volkmer-Jacobsonowej, która szczególnie w drugim, wygrany przez nią secie zaprezentowała szereg pięknych zagrań. Ostatecznie wygrała również szansa Niemka 6:3, 4:6, 6:1.

W finale Jędrzejowska spotkała się z Kaepel. Przez dwa sety gra była wyrównana. W trzecim na korcie panowała Jędrzejowska. Wynik 6:4, 4:6, 6:0.

Gry podwójnej panów nie dokonano. Do finału doszły pary: Tłoczyński — Wittmann i Spychała — Malcużyński. Pierwszego seta wygrała para Spychała, Malcużyński 6:2, dalej z powodu ciemności gry nie prowadzono. Nagrodę rozlosowano: zdobyła ją para Spychała, Malcużyński.

W grze podwójnej mieszanej do finału zakwalifikowały się pary: Jędrzejowska — Tłoczyński i Kłppel — Detmar. Finał stał na niezłym poziomie, miał przebieg ciekawy. Wygrała para polska w stosunku 6:3, 6:4.

W konkurencji juniorów Kończak był o kilka lepszy od swych przeciwników. W półfinale pokonał on A. Loewenstein 6:0, 6:2, a w finale drugiego Loewenstein 6:0, 6:0. Z juniorów łódzkich jedynie Władysław Skonecki potrafił z mistrzem nawlazać pewną walkę. Skonecki przegrał 1:6, 12:14.

Tenisiści Pogoni zdobyli więc po raz pierwszy zaszczytny tytuł drużynowy go mistrza Polski, wykrywając spotkanie w wyższym stosunku, niż przy puszczeniu. (hr).



KASPRZYCKI
ostoją hokeistów Pogoni (Kat), zmienił barwy klubowe, przenosząc się do Dębu.



DZIEWULSKI
przypomni się widzowi warszawskiej w barwach Fortu Bema



NA RINGU ŁÓDZI
spotkali się piórkowcy Fagot (Hakoah) i Michalak (Zjednoczone). Zwycięscę obdarzono kwiatami.



PIŁKARZE CZĘSTOCHOWSKIEJ BRYGADY
walcza o wejście do extra-klasy. Krzyk, Głogowski, Głowacki, Czarniecki, Mosz, Lach, Hadzik, Pollak, Bień, Heine I i II.



SĘDZIA SZNAJDER I KAPITANOWIE
Pogoni i Legii: Albański i Cebulak przed losowaniem.



JAŃCZAK
jest nadal asem drużyny Polonii

Parodia zawodników na parodii mistrzostw

Skandaliczne zakończenie sezonu lekkoatletycznego

Tego rodzaju mistrzostwa Polski, jak obecnie, powinny się odbywać „przy drzwiach zamkniętych”. Wstyd było pokazać publiczności, przykro o nich pisać, a już prawdziwym rumieniec wstydu okrywa twarz, gdy się pomyśli, że jednak wiadomości o wynikach wydostaną się zagranicę.

Dla kogo właściwie są to zawody?

A więc przedewszystkiem — mistrzostwa zostały w bezprzykładny sposób zniekształcone przez tych, dla których się odbywały. Przynajmniej połowa zawodników, którzy mieliby w walce poważne słowo do powiedzenia, nie zjawia się w ogóle na starcie. Różne były tego powody. Jedni ugrzęźli w wojsku, inni zlekli się długiej drogi, inni jeszcze zostali w domu dla demonstracji! Najpoważniejszą jednak przyczyną tej gremialnej absencji był brak walki o punkty, które, jak się okazuje już nie po raz pierwszy, są dla naszych klubów dopingiem niezbędnym i jedynym.

Niestety, metryki na tym kończą się mankamenty mistrzostw. Forma wielu zawodników była wprost bezradna, co przy fatalnych warunkach atmosferycznych pierwszego dnia złożyło się na poziom wyników, mogących wzbudzić uzasadnioną panikę.

Heroiczne wysiłki organizatorów

Jedni tylko organizatorzy zrobili wszystko, co do nich należało, przygotowując boisko na Piłornianie z godną podziwu starannością. Ich wysiłki nie na wiele się jednak zdały. Nie zdołano uprosić nieba, które siepało bez przerwy przenikliwym deszczem, nie zdołanością przyciągnąć większej ilości widzów, nie zdołano wreszcie uporać się z lekceważącym stosunkiem właściciela tego stumna zawodników, którzy robili co mogli, aby wpuścić pogodnych widzów w ciężką chorobę nerwową.

Dwa przedbiegi — jeden wyeliminowany!

Zawody rozpoczęły się od niezbyt budzącego popisu płotkarzy w przedbiegach na 110 m. Potrzebne były 2 przedbiegi, aby wyeliminować „jednego zawodnika”. Poziom był odpowiedni. „Dość powiedzieć, że „Owens”, „wywinał” na ostatnim płotku półtora salta a jednak zdołał przysięść na męce drugi! Brak stylu, treningu i przygotowania w większości płotkarzy był oczywisty. Poziom też konkurencji coinal się w sposób bezprzykładny.

Nie lepiej spisał się w przedbiegach sprinterzy. Ich czas wiał się w granicach od 11,3 do 12,1 sek. To jeszcze nic... Za to w czterysto-metrowce oglądaliśmy już rzeczy skandaliczne. Ten bieg, który miał być najwspanialszą ozdobą mistrzostw, stał się w końcu widowiską zwycięstwa, odniesionego saporem nad gromadką niedoświadczonych przeciwników.

Kompromitujące 400 mtr.

Po przedbiegach, w których jedyny Kucharski zdobył się na wynik nieży 53 sek., nastąpił finał, kompromitujący polską lekkoatletykę. Kucharski, dobiegł do mety napróżno, oczekując ataku rywali, Szefler (jedeny w pozostałej grupie biegał o lakiel-takiel klasie) zosł zdyskwalifikowany, a wicemistrzem został... początkujący biegacz Metelski, którego sława nie wykraczała dotychczas poza bramy parku Paderewskiego w Warszawie.

Seska poprawia reputację

Finał stumetrowki był już nieco lepszy. Może ze względu na zażartą walkę Trojanowskiego II z Zastoną. Czas — 11 sek. ma swoje usprawiedliwienie w rozmiętej bieżni. Łopuszyński ustępował czołowej dwójce zdecydowanie, pozostali — nie reprezentowali żadnej klasy.

1000 i mierne wyniki 800 mtr.

Bieg 800 mtr. rozegrany w niedo-puszczalnym tłoku 12 zawodników, przyniósł walkę dość ciekawą, ale różnie niezakończoną lepszymi wynikami. Poprowadził Kucharski. Cała stawka przyszyła pierwsze 400 mtr. w ognistym tempie 55 sek. co jednak było ponad siły większości konkurentów. Teraz wysuwa się naprzód Żyłewicz, zmyka ale wkrótce łapie go Maszewski, no raz pierwszy od niepamiętnych czasów obejmując prowadzenie w środku biegu. Kucharski „zalatwia się” z liderami bez trudu i kolejność nie ulega już zmianie aż do końca, mimo ambitych ataków młodego Majewskiego.

Emocja, walka i... humor

Bieg 3 km. z przeszkodami, który dla publiczności stanowił atrakcję niesłychaną, przyniósł dość niespodziankę. Ze sportowego punktu widzenia bieg był mało ciekawy. Specjalści (Strzałkowski, Jurkowski) byli w słabiej formie, a para liderów (Flis i Bodal) popisywała się gorszymi prymitywizmem stylowym. Ostatniego zwyciężył Flis zupełnie pewnie, zdo-

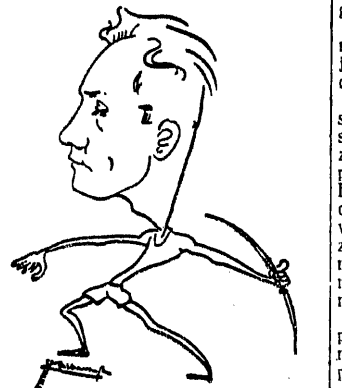
ECHA TRÓJMECZU LEKKOATLETÓW

K. S. Warta, Poznań, prosi nas o zaniechanie — w związku z treścią oświadczenia prezesa P. Z. L. A. inż. Znajdowskiego dotyczącego absencji Biniakowskiego i Turczyka na zawodach Węgry — Polska — Belgia, że „pismem z dnia 15 b. m. w. wzgl. telegramem z dnia 18 b. m. powiadomiony został P. Z. L. A. o chorobie wzgl. odnowieniu się kontuzji Biniakowskiego i Turczyka.

bywał po raz pierwszy w historii naszej lekkoatletyki tytuł mistrzowski dla Lublina. To biegał niewątpliwie bardzo wytrzymały i utalentowany. Małutki Cybulski, który kilkakrotnie „wylamywał” przed barierą, a nawet wdrywał się na nią przy pomocy rąk, wityany był przez widownię owacyjnie.

Haniebne rzuty młotem i dyskiem

Rzut dyskiem stał na dawnym, „historycznym” poziomie. Bez wyrzútów sumienia pomilam ten rodzaj milicentem, ustosunkowując się podobnie do wysiłków młotaczy, z pobór których kilku porobiło sobie



PLAWCZYK w roli oszczepnika.

słowy „no boisko, wylatując z koła po każdym rzucie.

Brawo, Kłemczak!

W skoku w dal jeden Hanke zdobył się na przekroczenie 7 metrów. Pławczyk rzucił zupełnie brakiem formy, a inni nie wyszli ponad szarą przeciętność.

To był bieg mistrzowski

Bieg 10 km. celowo zostawiłem „na deser”. To była jedyna konkurencja, godna mistrzostw Polski.

Noji pobiegł dobrze i starał się wyrazić o czas jak najlepszy, ale brak jakiegokolwiek konkurencji przeszkodził mu w tym wyrażeniu.

Wprawdzie nasz jedyny długodystansowiec wielkiej klasy zdubiował wszystkich bez wyjątku przeciwników, ale za jego plecami odbyła się walka naprawdę ciekawa między Jankowskim, Hartlikiem i Wirkusem. Przyniosła ona, jak na nasze warunki, wyniki wcale niezłe. Najlepiej taktycznie rozegrał walkę Jankowski, biegąc równo, spokojnie i wychodząc wreszcie na drugie miejsce po znakomitym finiszu.

To był jedyny jaśniejszy punkt pierwszego dnia, pełnego niespodzianek, w większości wypadków... bardzo przykrych.

W. Trojanowski — Tel. w. — Sytuacja nie uległa poprawie także i w drugim dniu zawodów. Deszcz wprawdzie

nie padał, ale zimno było znacznie dookuczliwie. To niewątpliwie zaważyło na wynikach poważnie nie na tyle jednak, aby można w pełni usprawiedliwić ogólną mierność.

Znowu oglądaliśmy spoikonia, w których więcej było ospalej rezygnacji niż prawdziwej walki i form zawodników, z którą żaden szanujący się sportowiec nie odważyłby się wyjść na bieżnię. Tym razem już żaden wynik nie wyszedł poza ramy ogólnej szarzyzny.

Talent bez szkoły

Na pierwszy ogień poszły znowu wysokie płotki. Owens, który jest materiałem na przyszłego rekordziste od polowego biegu zdobył prowadzenie i powiększając je stale zbliżył się do taśmy o półtora metra przed Niemcem. „Zbliżył się”, ale nie doszedł; ni stad ni zowad na równej drodze splataly mu się nogi, wywinął koźła podobnie, jak w przedbiegu, i tytuł mistrza uciekł mu sprzed nosa. Wygrał Niemiec w niedzielnym czasie. Po ćwiczeniach wojskowych ciągle jeszcze jest on bez formy.

Żalony oszczep

Psychoza daremnej walki z własną niemocą udzieliła się również oszczepnikom. Wojciechewicz uzyskał wynik na swym zwykłym poziomie i był klasą dla siebie. Dziadul, który wynikiem poniżej 53 metrów zdobył wicemistrzostwo, pewnie do dziś dnia nadszawiać nie może, jak to się stało.

Uwaga na Żyłewicza

Bieg 200 metrów, w którym startowało dokładnie 50 proc. zgłoszonych zawodników, po nieciekawych przedbiegach przyniósł dość interesujący finał. Zastona wygrał „z miejsca do miejsca”, będąc zdecydowanie najszybszym biegaczem mistrzostw. Trojanowski II walczył z nim rozpaczliwie przez 150 metrów, ale na końcu stracił kon-

Dla kogo te 2 okrażenia?..

To była omyłka bez znaczenia. Gorsza znacznie sprawa miała miejsce w biegu 5 km. Nosi biegł bez walki na przedzie, podczas gdy 200 metrów z tyłu walczyła trójka Bodal — Gwóźdź — Duplicki. Nadeszło ostatnie krzyk. Miedzy walczącą trójką dostał się do błowny maruder. Jeden z siedzących stracił głowę i zaczął poruszać na ruderę wprowadzając w błąd całą trójkę, krzycząc na głos: Jeszcze dwa okrażenia!

Wszyscy pobiegli spokojnie dalej i wypadli na ostatnią prostą, nie przeczuwając, że nadeszła chwila decydująca. Na wrzaski publiczności zaczęli walczyć Gwóźdź i z wielkim wysiłkiem młody Duplickiego, który z marudowym spokojem przyglądał się, jak Szlask wydziera mu wicemistrzostwo. Warszawianin chciał biec dalej, a gdy go zatrzymano wpał w uzasadnioną rozpacz, wyrażając nawet gotowość zdemonstrowania swojej świeżości w nadprogramowym finiszu. Bieg zakończył się zatem w warunkach anormalnych i według wszelkich praw boskich i ludzkich nie powinien zostać zweryfikowany.

Wyniki były tu wbrew oczekiwaniom bardzo nudne. Jankowski, Wirkus i Hartlik ciekli dobrze w kościach wczesniej 10 km, a Flis, rewelacja stepie chase, stracił wszystkie siły, upadając się nierozsądnie za Nojm przez blisko 2 km.

3-ci tytuł Kucharskiego

Bieg 1.500 m. przyniósł trzecie zwycięstwo Kucharskiemu wywalczony, jak i oba poprzednie w 10 mocniejszych krokach przed samą metą. Tempo było słabozarne ale nikt nie osm.elił się wyjść przed mistrza. To też nawet rozpaczyli finisz naprawdę dobrego Żyłewicza, czy też nie wiele mu ustępującego Mulaka, nie mógł już zmienić sytuacji. Dla rozgromienia przeciwników starczyło Kucharskiemu... 4:13!

Kieski faworytów

Skołi zakończyły się kleskami faworytów. W skoku wwyż triumfował Gierutto po długotrwałej rozgrywce z Kalinowskim. Trzecie miejsce zajął utalentowany Sierpiński, dalej Hofman i wreszcie... Pławczyk, który zaprezentował formę, jak po długiej i ciężkiej chorobie.

Tytuł w rękach weterana

400 m. przez płotki bez trudu wygrał Maszewski, choć Gassowski prowadził zdecydowanie pełne 300 m. Mody biegacz AZS poznańskiego, którego zwolniono z wojska dopiero na drugi dzień mistrzostw, daleki jest jeszcze od opanowania trudnej techniki i taktyki biegu z płotkami.

NIEOFICJALNA PUNKTACJA

WILNO, 27.9. — Tel. w. — Nieoficjalna punktacja drużynowa mistrzostw lekkoatletycznych Polski jest następująca: 1) Warszawianka — 113 pkt., 2) Legia warszawska — 96 pkt., 3) AZS poznański — 93 pkt., 4) AZS warszawski — 80 pkt., 5) Pogon Iwowska.

Emocje sztafety

Na 4 x 400 m. oglądaliśmy wyjątkowo jak na obecne mistrzostwa ciekawą walkę między AZS i Warszawianką. Pierwszą zmianę wygrała nowokreowany wicemistrz 400 metrów Metelski (AZS), o 2 metry przed Brachocim (W.). Trojanowski II dzielnie utrzymał przewagę nad Zawieją, choć jak ostatnich metrach zeszytnął, jak kij. Majewski (AZS) dał się bardzo szybko minąć Hankeemu, ale dopadł go na ostatnich metrach, oddając wcześniej palczkę Koźlickiemu. Szefler walczył zaciekłe, ale przy wyjściu na prostą był już ponad 6 metrów z tyłu. Zwycięstwo zdawało się już przesądzone na korzyść AZS Koźlicki tracił jednak przedwcześnie siły, dał się dojść i przegrywa o dłoń na samej metce. Piękna walka nie przyniosła jednak wyniku, któryby zasłużył na bliższe zauważenie.

Odpowiedzi Re fakcii

K.S. Gedania, Gdańsk. Zdjęcie może być zamieszczone, ale prosimy o podanie wyników rekordowych tego zawodnika. P. N. Bycz, Warszawa. Przelaskrawia Pan sprawę. Wyniki nożem. Każde nistało zabiega o to również „Kapawiki”. Katowice. Wszystkiemu winien jest brak miejsca. Nie jesteśmy w możności drukować wyników całego święta a lepsze — jak Pan sam wnoszą inna — znajdują się w tabeli 10-ciu. Doceniamy doskonale znaczenie pracy K.P.W. i staramy się w miarę możliwości je poprzeć.

P. E. Wilk, Puszczykowo.

Jeżozzo nie była kwaifikowana. Musi czekać na kolejność. P. Górny, Pabianice. Nie rozumiemy czemu list skierowany został do nas, a nie do pisma, które drukowało ten artykuł. Polemiczować nie będziemy. Swolennym stannwiska dawałmy wyraz niejednokrotnie.

Uroczyste otwarcie zawodów i wrażenia z ich smutnego przebiegu

Otwarcie mistrzostw Polski w Wilnie odbyło się b. uroczystie. O godz. 10-ej rano zjawili się w Ostrzej Branie zawodnicy, delegacje szkół Sokola, władz miejskich i liczna publiczność.

Po Mszy, kazanie okolicznościowe do sportowców wygłosił ks. arcybiskup Jabrzykowski, a po tym ruszył pochód na Rossę, gdzie złożone jest serce Marszałka Piłsudskiego.

Na cmentarz przybyła w tym czasie sztafeta, niosąca ogień z Żułowa (miejsce urodzenia Wielkiego Marszałka). Zapalono znicz, który miał płonąć do końca zawodów. Sportowcy złożyli na płycie mazo-eum wieńiec z szarami o barwach narodowych i napisem: „Wodowi Narodu — lekkoatleci polscy”.

Dwuminiutową ciszę zakończył hymn narodowy, odegrany przez orkiestrę wojskową. Po południu, na boisku, otworcia zawodów dokonał gen. Skwarczyński od bierając raport od mjr. Merzejewskiego, sędziego głównego. Kierownikiem zawodów był p. Kudukis.

Godna potępienia jest „polityka” klubów, które zgłaszała masowo zawodników do mistrzostw, placą złotówkę wpisowego od każdego z nich, a potem... nie wysyłała nawet połowy zgłoszonych. Pieniądze, których przy innych okazjach tak braknie — idą na marne, organizatorów zawodów wprowadza się w błąd, a poziom mistrzostw staje się skandaliczny.

P. Z. L. A. zapowiadał już parokrotnie wyciągnięcie z tego konsekwencji w stosunku do kierowników sekcji klubowych, ale... na zapowiedziach się też kołczyło. Może po Wilnie sprawiedliwość zwiastkowej stanie się zadoczną.

Oto lista nieobecnych, z których każdy niemał mógł pretendować do tytułu mistrza: Warta (Poznań) — w kompiecie „obrażona” za dyskwalifikację

Helasza, Sznajder, Kluk (tyreka), Łokalski, Turczyk (oszczen), Fiedoruk (dysk, kula), Chmiel (skok w wyż), Szczerbiński (skok w dal) i cała plejada młodszych utalentowanych, którzy z nieznanymi żuclen e przyczyn nie zia willi się na starcie.

Gasowski przejechał do Wilna dopiero wieczorem w sobotę. Liczył na samolot, w którym zabrakło miejsca.

Wezniej nie mógł otrzymać zwolnienia ze szkoły Podchorążych. Jak bardzo zależało Gasowskiemu na starcie dowodził treść depeszy, którą otrzymał od niego Wil. O. Z. L. A. „wstrzy-mać zawodów, brak miejsca w samolocie, przyjdzie noclegiem”. Naturalnie organ zatorowie nie mogli wykonać próby mi dęgo biegać tak że biegał on tylko w niedzielę 400 mtr.

Sobota

100 m. wygrał Zastona (Sparta, Białystok) 11 sek., 2) Trojanowski (AZS Warszawa) 11,3 sek., 3) Łopuszyński (Polonia, Warszawa) 11,4 sek., 4) Żyłewicz (KWP Ognisko, Wilno) 11,6 sek., 5) Maszewski (Legia) 11,9, 6) Cybulski (KWP, Ognisko) 12:05, 7) Majewski (AZS, Warszawa) 12:01, 8) Młotek (Sparta, Warszawa) 12:01, 9) Kocan (Sokol, Bydgoszcz) 12:02, 10) Tarcz (Polonia, Bydgoszcz) 12:03, 11) Kucharski (Pogon, Lwów) 12:04, 12) Maszewski (Legia) 12:04, 13) Żyłewicz (KWP, Ognisko) 12:05, 14) Majewski (AZS, Warszawa) 12:01, 15) Młotek (Sparta, Warszawa) 12:01, 16) Sierpiński (Legia) 12:04, 17) Janowski (Zagew) 12:05, 18) Hartlik (Stadion, Chorzów) 12:01, 19) Wirkus (Warszawianka) 12:06, 20) Winiakowski (Warszawianka) 12:07, 21) Romanowski (Warszawianka) 12:08, 22) Sierpiński (Legia) 12:04, 23) Sierpiński (Legia) 12:04, 24) Sierpiński (Legia) 12:04, 25) Sierpiński (Legia) 12:04, 26) Sierpiński (Legia) 12:04, 27) Sierpiński (Legia) 12:04, 28) Sierpiński (Legia) 12:04, 29) Sierpiński (Legia) 12:04, 30) Sierpiński (Legia) 12:04.

Niedziela

Wyniki: 200 mtr.: 1) Zastona 22,6, 2) Żyłewicz (KWP Ognisko) 23,2, 3) Trojanowski 23,2, 4) Kucharski (Pogon Lwów) 23,2, 5) Żyłewicz (Ognisko Wilno) 24,4, 6) Młotek (Sparta Warszawa) 24,7, 7) Staniszeński (Białystok). Orzezzep: 1) Wojkiewicz (Smigly Wilno) 58,44, 2) Dziadul (Sierpiec Wilno) 52,95, 3) Grabczyk (Poznań) 51,15, 4) Pławczyk (AZS Warszawa) 50,55, 5) Zieniewicz (KWP Wilno) 49,77, 6) Hofman (AZS Poznań) 48,78. Trójsołki: 1) Hofman (AZS Poznań) 14,20, 2) Lachlans (Białystok) 14,4, 3) Sikorski (Pore Berna W-wa) 13,25. 110 mtr. przez płotki: 1) Niemiec (Pogon Lwów) 16,2, 2) Pajsher (Legia W-wa) 16,4, 3) Kaszabowski (AZS Poznań) 17,2, 4) Włoczek (Smigly Wilno), 5) Owens (Cresovia). Kula: Gierutto (Warszawianka) 14,13, 2) Praski (hacowicz) 13,39, 3) Hofman (AZS Poznań) 13,27. 5 km.: Noj (Legia) 15:23,6, 2) Gwóźdź (Sokol Katowice) 15:55,4, 3) Duplicki (AZS Warszawa) 15:57. Skok wwyż: Gierutto (Warszawianka) 130, 2) Kufnowski (Grudziadz) 130, 3) Sierpiński (Sokol Lwów) 125, 4) Hofman 125, 5) Pławczyk 125. 400 mtr. płotki: 1) Maszewski (Legia) 58,2, 2) Gassowski (AZS Poznań) 59,3, 3) Niemiec (Pogon) 59,5, 4) Jakubowski (Polonia W-wa) 57,8. Sztafeta 4 x 100: Legia 45,6, 2) Warszawianka 45, 3) AZS Poznań, 4) AZS Warszawa, który wygrał, zesłał zdyskwalifikowany. 4 x 400: Warszawianka 3:51,7, 2) AZS Warszawa 3:51, 3) AZS Poznań 3:56,2, 4) Włisla Lódz 3:57.

Dwa remisy i jedno zwycięstwo Łodzi nad Warszawą w trójmeczu: hazeny, szczypliorniaka i zapasów

ŁÓDZ, 27.9. Na stadionie LKS, odbył się wartościowy dwumecz między reprezentacją Łodzi i Warszawą. Po defiladzie i przemówieniach na boisku stanęły reprezentacje hazeny w następujących składach.

Warszawa: Stefański, Gąsiorowska, Olczakówna, Hoflejerówna, Belakówna, Wenzelówna i Wiszniewska. Łódź: Żelazka I, Materzanka (Nawrocka), Filipiakówna; Kacperska, Janicka (Żelazka II), Głazewska, Gruszczynska.

Gra od początku żywa; Łodzianki lepsze w polu, jednak mało zdecydowane pod bramką. Prowadzenie zdobywa Warszawa ze strzału Wenzelówny nie bez winy bramkarki Łódzkiej. Teraz Łódź przeprowadza szereg niebezpiecznych akcji, które kończą się przeważnie na doskonałej Stefańskiej.

Wyrównanie dla Łodzi zdobywa sędzia p. Kościelski, który piłkę strzelał przez Głazewską w górny słupek uznal za bramkę.

Warszawa nie peszy się i zdobywa do przerwy prowadzenie przez Wiszniewską.

Po przerwie w drużynie Łódzkiej na stopnia zmiany, które wychodzą jej na dobre. Atak gra skuteczniej i wyrównuje z pięknym strzału Żelazki. Ale mimo przewagi Łodzi Warszawa uzyskuje znow prowadzenie przez Wiszniewską.

Następuje kilkunastominutowy okres przewagi Warszawiarek, lecz i „Piłkówna” gra doskonale i rozbiła wszelkie ich

akcje. Pod koniec przeważa Łódź, która wyrównuje przez Żelazkę. Wynik 3:3.

Na wyróżnienie zasługują Stefańska, Hoflejerówna i Wenzelówna z Warszawy oraz Filipiakówna, Gruszczynska i Żelazka II z Łodzi.

Sędziował zdecydowanie sędzia p. Kościelski.

ŁÓDZ, 27.9. — Tel. w. — Międzynarodowy mecz zapasowy Warszawa — Łódź zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 12:12. Jest to wynik dla Łodzi bezwzględnie zwycięstw, mimo że reprezentacja stolicy była osłabiona brakiem olimpijczyki Szazaka, a poza tym Rokta miał nadwagę i oddał punkty jeszcze przed meczem.

Łodzianie wykazyli dużą poprawę i są na drodze do dalszych postępów. Najlepiej wypadli obaj zwycięzcy Jakubowski i „Kawał Wład”, nieźle trzymał się Jagodziński, który z olimpijczykiem Szajewskim przegrał na punkty.

Zawiodł natomiast kompletnie mistrz Polski w kategorii ciężkiej Cymer, który

usiępowal rezerwowemu reprezentantowi stolicy Kozerskiemu i przegrał na punkty.

W drużynie warszawskiej obok Szajewskiego na uwagę zasługują Neubauer i walczyący w zastępstwie Hyczyka Kozerski.

W wadze koguciej Łódź wzięła trzy punkty za nadwagę Rokity. W spotkaniu towarzyskim Rokita zwyciężył Pawlickiego na punkty. W wadze półroko Neubauer pokonał na punkty Kawala Cz. W wadze lekkiej Kawal zwyciężył rezerwowego Lenartowicza na punkty. W wadze półśredniej Szajewski (W) pokonał na punkty Jagodzińskiego. W średniej Jakubowski (Ł) po 1 min. 10 sek. boczny przetrztem pokonał Maleckiego. W półciężkiej Falkiewicz (W) po 15 min. potoczył na łopatki Fidera. Wreszcie w wadze ciężkiej Kozerski (W) zwyciężył na punkty Cymera.

Sędziowali w m acie pp. Ziolkowski (W) i Thomme (Ł).

W zawodach szczypliorniaka ostabiona reprezentacja Łodzi bez Grubertka i Zielińskiego

go odniosła nieoczekiwane lecz w pełni zasłużone zwycięstwo w stosunku 5:3 (2:3).

Warszawa: Kaczor; Heselbusch, Wronski, Słury, Szczenił, Golał; Kotowski, Jablonski, Sabowak, Kowalski, Kowalewski.

Łódź: Kowalski, Owczarek, Kowatek, Suwasński (Delfiński), Zurawlow; Miller, Bak (Przygoński), Młotczarek, Zaleski, Bujnowicz, Rajchelt II, Sędzia prof. Glazer.

Gra od początku ciekawa. Sytuacje podbramkowe zmieniają się co chwila. W pierwszej minucie zdobywa Warszawa prowadzenie przez Sabowaka. Akcje łodzian kończą się przeważnie na beznadziejnie słabym Baku, to też szybko Łódź zaczyna formować prawą stronę. Wyrównanie dla Łodzi zdobywa Młotczarek i po chwili z podania Rajchelta zdobywa też prowadzenie. Do głosu dochodzi teraz Warszawa, wyrównuje i znow prowadzi przez Sabowaka.

Po przerwie w drużynie Łódzkiej zachodzą zmiany, gra teraz jest znacznie lepsza i raz po raz atak Łodzi zagraża Warszawie. Wyrównanie zdobywa Rajchelt. Wynik podwyższa Bujnowicz, zdobywając dwie bramki. Pod koniec przynależąca przewaga łodzian, dalsze bramki padają ze strzału Zaleskiego i Bujnowicza (dwie).

Na wyróżnienie zasługują Sabowak i Szczenił z Warszawy oraz Kowalewski, Kowalski i Zaleski z Łodzi. Dobrym sędzią był p. Glazer. Widów około 500 osób.

PORAŻKA UCZNIÓW WARSZAWSKICH W TORUNIU

TORUŃ, 27.9. Na boisku gimnazjalnym w Toruniu odbył się zawody międzyszkolne w siatkówkę i koszykówkę między drużynami gimn. Głazewskiej z Warszawy a gimn. im. Kopernika z Torunia. Dwie konkurencje wygrał toruński zespół w siatkówkę w stosunku 2:0, a w koszykówkę 28:12.

BYDGOSZCZ, 27.9.

W finale zawodów lekkoatletycznych o drużynowe mistrzostwo Pomorza juniorów, drużyna Centrum Wyszkolenia Techniczno-Lotniczego pokonała Międzyszkolny K. S. minimalną różnicą punktów 44 do 43.

Al. Reksza

Joe Louis, po sensacyjnej porażce ze Schmelingiem, zabrał się energicznie do ratowania swej nadwątłej reputacji. Jego manager, Roxborough, zorientował się, że może być kruchko, kiedy Joe wbrew wszelkim oczekiwaniom, wbrew zdrowemu rozsądkowi, zwał się jak wór maki pod ciosami Niemca. Runela legenda o niepokonności „Brown Bombera”. Co robić? Doprowadzić jaknajszybciej do rewanżu, czy odrabiać popularność na głowach słabych partnerów?

Z rewanżem nie było tak prosto. Tu wchodził w grę, a właściwie w niej przeskądzał wszechwładny ostatnio Mike Jacobs. Jemu łójek kalkulowało się puszczając Schmelinga na Braddocka. No, ale Braddock jest na razie chory, podobno, czy naprawdę — zostawmy go w spokoju.

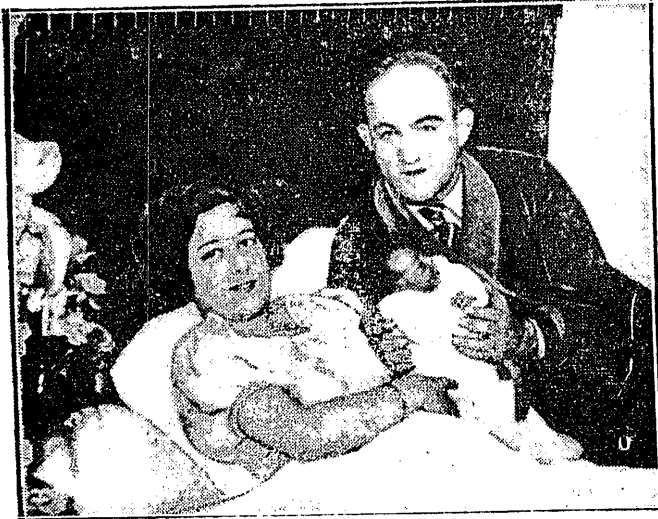
Nas obchodzi, że Louis rozpoczął nową serię zwycięstw. Przecież szybko ambitne, ale niewczesne marzenia Sharkey'a, a ostatnio rozłożył w 5 r. Al Ettore. O ile Sharkey nie miał w istocie nie do gadania, o tyle Ettore nie jest patałachem. Boksiste czwarty rok i w poprzednim sezonie stanął mocno na nogach. Dwukrotnie rozprawił się z pogromcą Carnery, czarnym Leroy Hayne'em, pokonał dobrych bokserów Eddie Madera i Ford Smitha. Był do-

0:16 Warty

POZNAN, 27. 9. — Tel. wł. — Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie o mistrz. drużynowe POZB w kl. A, zakończyło się niespodziewanie zwycięstwem HCP. Warta bowiem nie wystawiła pełnego kompletu i wskutek tego HCP wygrał spotkanie walkowerem w st. 15:0.

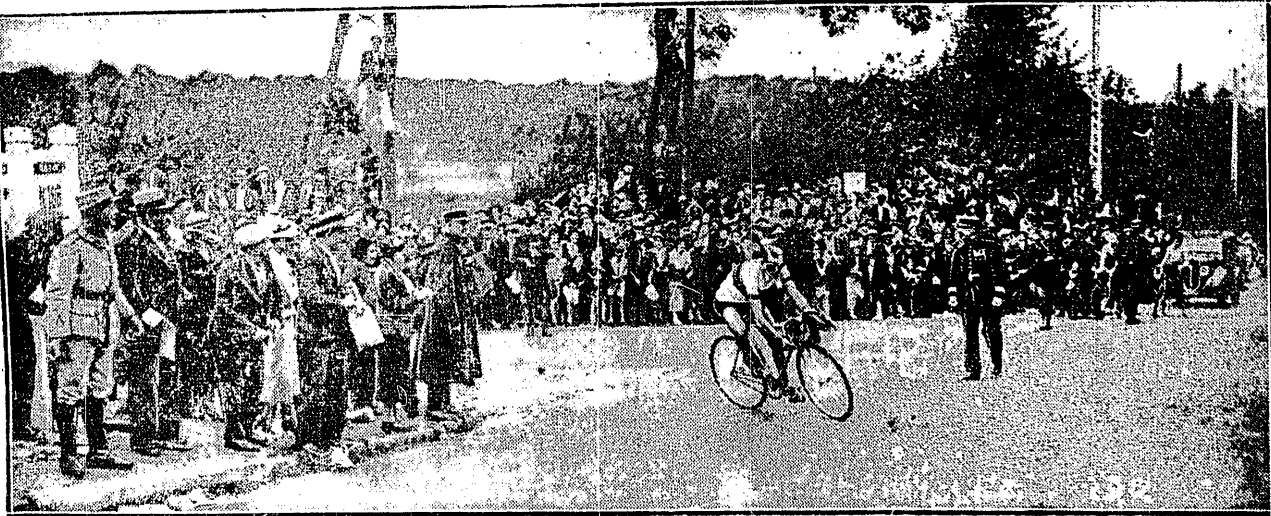
Rozegrano natomiast walki towarzyskie, które przyniosły następujące wyniki: W wadze pan. erowej Sę (W) zremisował z kolegą klubowym Wentlandem, Krakowski (W) w tej samej wadze nie rozstrzygnął walki z Bance rem (HCP), w wadze m. szanej „Wal ski” (W) pokonał na punkty Kubiak. W wadze muszej Wołakowski III (W) pokonał Liszkiego (HCP) na punkty, w koguciej Koziołek (W) wygrał z Koleckim (HCP), w wadze lekkiej Vogt (W) uległ na punkty Wal kowiakowi (HCP), w półśredniej Jarecki (W) zwyciężył Błaszczuka (HCP), a w wadze średniej Kazmierczak (HCP) pokonał na punkty Głota (W).

KRAKÓW, 27. 9. — Tel. wł. — W sobotę i niedzielę rozegrano został 10-bój lekkoatletyczny o mistrzostwo Krakowa. Startowało 6 zawodników, z których trzech ukończyło wszystkie konkurencje. Zwyciężył Oszast (Cracovia) 4.315 punktów, 2) Sekowski, (Cracovia) 4.023 punkty, 3) Suski (Mościce) 3.778 punktów.



THIL MA SPADKOBIERCE!

Słynny bokser francuski doczekał się w tych dniach potomka płci męskiej — małego Danny.



FRANCUZ MAGNE ZDOBYWA MIANO NAJSZYBSZEGO SZOSOWCA ŚWIATA

Wyprzedzając wyścig asów na dystansie 140 km, ze startu pojedynczego. Przeciętna szybkość zwycięzcy przekraczała 39 km. na godzinę.

tad tylko raz znokautowany przez Retzlaffa.

Nokaut zadany Ettore ma stanowczo wartość. Joe zaczyna znów przekonywać swych entuzjastów, że posiada niekiedy cios i potrafi boksować. Nie potrafił tylko w tej nieszczesnej noc ze Schmelingiem. Dlaczego? Ba, pytanie to stawiano już tysiące razy i za każdym razem dawano tysiące odpowiedzi. Do dziś nie przestało być interesujące.

Sprawozdawcy z owego pamiętnego meczu mieli wdzięczny temat. Louis, faworyt jak ego nie było przed tym w dziejach ringu nie to, że przegrał, ale

Rewanż Jarosza

Pytkowski wreszcie pokonany

1 stycznia 1935 roku nadeszła krótka depesza z Ameryki: Jarosz znokautowany przez nieznanego Babe Risko! Po pewnym czasie wyjaśniło się, że Jarosz został pobity przez Polaka amerykańskiego, którego właścicielem nazwisko jest Pytkowski. Od tej chwili rozpoczęła się wspaniała kariera Pytkowskiego w temple istniejącym amerykańskim. Jednocześnie dla Jarosza rozpoczęły się złe czasy. Podczas walki z Risko kontuzjował nogę i powędrował do szpitala.

We wrześniu 1935 r. Jarosz był zmuszony bronić swego mistrzowskiego tytułu w wadze średniej. I jako challenger wyznaczono mu właśnie Pytkowskiego. Tak więc znów dwóch Polaków spotkało się na ringu. Walka trwała przez 15 rund; Jarosz górował techniką, lecz noga mu znów odmówiła posłuszeństwa — wkrótce był na deskach, przegrał na punkty i stracił tytuł. Już wówczas prasa amerykańska podkreślała, że Jarosz jest lepszym bokserem i musi nadejść chwila rewanżu.

Na rewanż jednak bynajmniej się nie zapowiadało. Jarosz powędrował do szpitala i musiał poddać się operacji kłopotliwej. Marzeniem jego było doprowadzenie do odwetu i odzyskania tytułu. Jak pisał do nas Jarosz jego rywal obywatel mu, że o mistrzostwo Ameryki będzie się bił wyłącznie z Jarosem. Tymczasem jednak zwizek amerykański wyznaczył jako challenger Freddie Steela. Walka odbyła się na wiosnę i Pytkowski przegrał ją wysoko, tracąc tytuł mistrza.

Przed kilku dniami odbyła się w Pittsburgu trzecia walka między Jarosem a Pytkowskim. Risko wykażąc duży spadek formy, liczył tylko na siłę swego ciosu. Zabójcze swingi grzęzły jednak w powietrzu lub były wyłapywane na rękawice. Jarosz błysnął swą daw-

został zmiażdżony. „Inteligencja białego człowieka” i t. p. Zbliźnił się Dempsey, Tunney i sporo innych panów, którzy, zdawałoby się, mają jakieś takie pojęcie o boksie, a którzy wywindowali, zakłady 15:1 za Louisem. Nikt nie zdołał przewidzieć, że Joe „człowiek pierwszych rund”, zamast bić, będzie na coś czekał niewiadomo na co i niewiadomo dlaczego.

Okazuje się teraz, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością. Okazuje się, że atak „Brown Bombera” w początku meczu był zamianowany pewną nieuczciwością.

kontrakt filmowy. Producenci chcieli rzecz prosta, mieć film z walki możliwie długometrażowy. Cóż jest wart film, kończący się zaraz po zaczęciu? Sprawami klawowymi zajmował się nikim, tylko słynny Bill Duffy. Louis podpisał umowę (podpis Schmelinga był niepotrzebny), że mecz nie skończy się przed piątą rundą... Ten fakt tłumaczy teraz wypadki, które rozegrały się w rundach następnych. Joe czekał do piątego starcia, a w czwartym dostał uderzenia, których ani on, ani filmowcy, ani może i sam Schmeling nie brali zupełnie przed tym w rachubę. Zdecydowały one o walce i o filmie. Na sensacyjnej długometrażowej nakreconej w wyniku tych ciosów Bill Duffy zarobił podobno niemal sześćdziesięciu sumkę!

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...



DUET FIŃSKI: ASKOŁA - HOECKERT Prowadził w Paryżu od startu do mety, wygrywając bieg 5 km. Na taśmie jedynie Finnowie zmienił się miejscami.

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że Louis będzie obecnie nokautował jednego po drugim przeciwnika i, przed, czy później, dotrze do championatu. Mówię przed, czy później, bo kto liczy sobie 22 lata na czas, może nawet trochę poczekać. Ciekawe tylko, jak będzie się na przyszłość umawiał z filmowcami...

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to,